

Tylko państwowe karetki?

6 lutego 2018

Resort Łukasza Szumowskiego chce, aby już od połowy roku do pacjentów jeździły wyłącznie karetki należące do państwowych placówek. Celem jest całkowite wyeliminowanie z obiegu pojazdów prywatnych przedsiębiorstw. Pomysł wywołał falę protestów. Burzą się przedsiębiorcy oraz MSZ, które boi się, że będzie trzeba płacić kary Duńczykom.



Ministerstwo Zdrowia chce całkowicie upaństwować ratownictwo medyczne od pierwszego lipca. Kierunek zmian jest słuszny, lecz jego realizacja może nastreczyć mnóstwa problemów. Przeciwno planom, które powstały jeszcze za kadencji Konstantego Radziwiłła, występują nie tylko firmy medyczne czy konfederacja Lewiatan, ale sprzeciwia im się także UOKiK oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych (chodzi głównie o naruszenie umów międzynarodowych z Danią, dotyczących współpracy z tamtejszą firmą Falck).

Projekt ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym ma być omawiany dzisiaj podczas sejmowej komisji zdrowia. Plan jest taki, aby dysponenci karetek nie byli już wyłanianiani w drodze organizowanego przez NFZ konkursu, lecz aby wskazywał ich wojewoda.

Ministerstwo zdrowia zapewnia, że je na to stać. Uważa, że zmiany wyjdą pacjentom na dobre, a lęki, że kiedy zabraknie prywatnych karetek, na pomoc będziemy czekać dłużej, są przedwczesne. – Obawy, że pojawią się obszary, na których nie będą realizowane zadania z zakresu ratownictwa medycznego, są nieuzasadnione – powiedziała Milena Kruszewska z ministerstwa zdrowia.

Natomiast dyrektor medyczny Falcka uważa, że „przez te zmiany Polska może stracić bardzo dużo pieniędzy, reputacji i obywateli, którzy umrą na skutek opóźnionej interwencji”.

Dobrawa Biadun, radca prawny z Lewiatana, ostrzega (nie bez racji), że „po upaństwowieniu ratownictwa konieczne będzie odtworzenie całej jego struktury (zapewnienie lekarzy, zakup ambulansów, wyposażania), zbudowanej i utrzymywanej przez podmioty prywatne w ostatnich kilkunastu latach. Może to doprowadzić do zagrożenia ciągłości i dostępności świadczeń”.

Upaństwowienie budzi opór również z powodu obaw o konieczność wypłaty odszkodowań dla Danii, z którą Polska podpisała umowę „w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji”. Prawie 10 procent zespołów ratownictwa medycznego należy dziś do prywatnych firm. Najwięcej – 4,6 procent (138 ambulansów) należy właśnie do duńskiego Falcka. Natomiast wiceminister zdrowia Marek Tombakiewicz w styczniu w piśmie skierowanym do Lubomira Jurczaka, przewodniczącego podzespołu problemowego ds. ochrony zdrowia Rady Dialogu Społecznego przekonywał, że żadnych wypłat nie będzie: „Przyjęcie tezy o konieczności wypłaty odszkodowania firmie Falck Sp. z o.o. nie znajduje uzasadnienia w treści umowy między rządem PR a Rządem Królestwa Danii”.

Tombakiewicz zapewnia też, że prywatne karetki nie będą stać bezczynnie. Będą kontraktowane w tych regionach, gdzie zabraknie państwowego podmiotu zdolnego wysłać swoje.

Jeżeli ministerstwo posiada środki na upaństwowienie

ratownictwa i zapewnienie wydolnej pomocy pacjentom, powinno iść w tę stronę, natomiast bardziej niepokoją zmiany w projektowanej ustawie, całkowicie eliminujące obecność lekarzy w karetkach.

Zdjęcie: [Piotr Drabik](#) (CC BY 2.0)

Źródło: [Strajk.eu](#)